Światowy bestseller! 1,5 mln sprzedanych egzemplarzy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

JAK POSTĘPOWAĆ SŁUSZNIE?

Michael J. Sandel

filozof rynku i prawa, profesor
Uniwersytetu Harvarda

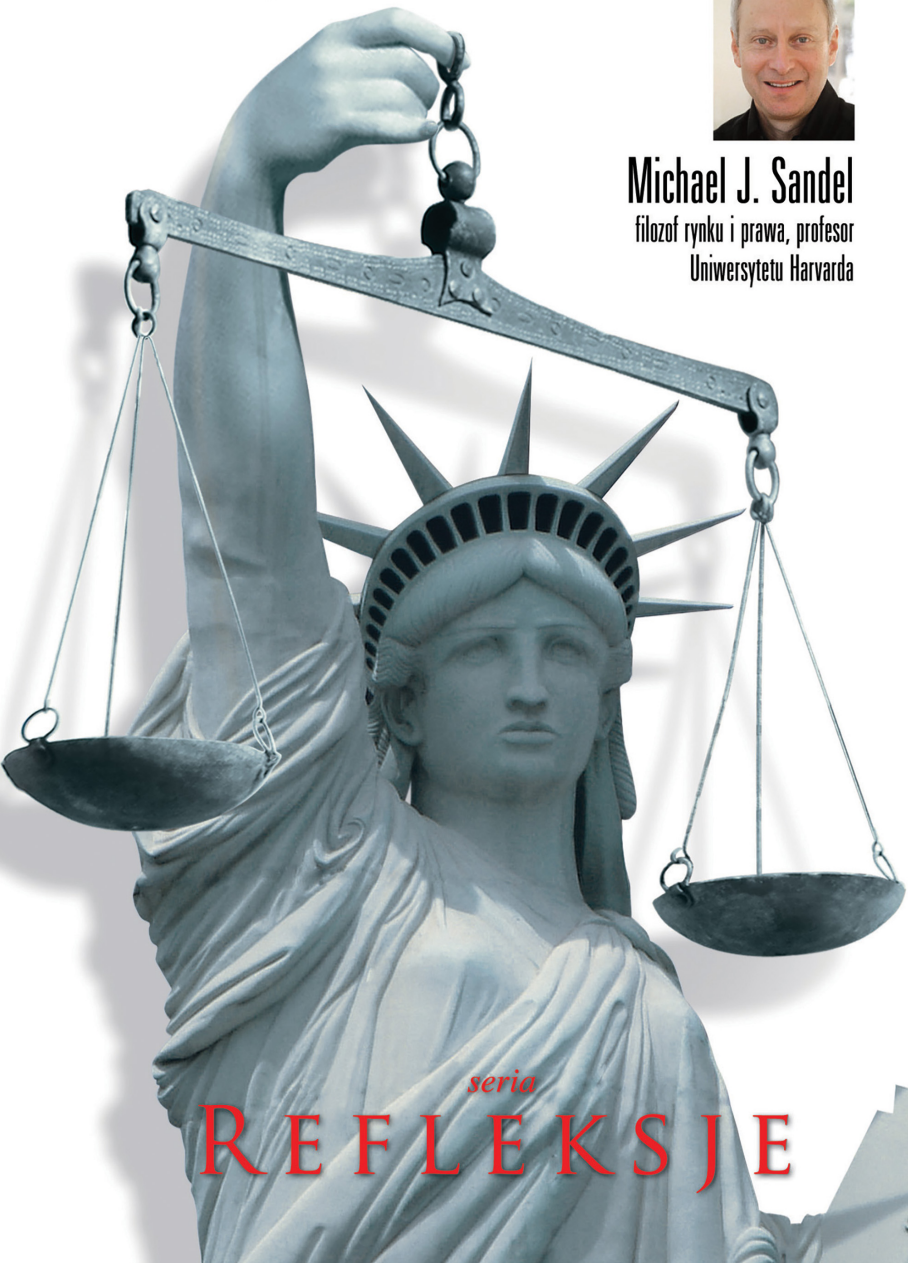

seria

REFLEKSJE

Sprawiedliwość
Jak postępować słusznie?

Michael J. Sandel

Przełożyła: Olga Siara

KURHAUS
PUBLISHING

Kurhaus, Warszawa 2013

Tytuł oryginału: Justice. What's the right thing to do?

Copyright © 2009 by Michael J. Sandel
All rights reserved
Published in 2009 by Farrar, Straus and Giroux
First paperback edition, 2010

No part of this book may be reproduced in any format by any electronic or mechanical means (including photocopying, recording or information storage and retrieval) without permission in writing from the publisher

Wydanie polskie:
Kurhaus Publishing Kurhaus Media sp. z o.o. sp.k.
Prawa do tłumaczenia
Kurhaus Publishing Kurhaus Media sp. z o.o. sp.k.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tekstu nie może zostać przedrukowana ani wykorzystana w jakiejkolwiek formie bez zgody Wydawcy.

Tłumaczenie: Olga Siara
Konsultacja merytoryczna: prof. Marcin Król
Korekta: Elżbieta Lipińska
Projekt okładki: Dariusz Krupa
Zdjęcie na okładce: Justin Ide
Opracowanie typograficzne i łamanie: Marek Wójcik

ISBN: 978-83-63993-26-9

Kurhaus
Dobre ścieżki literatury:
www.kurhauspublishing.com

Kurhaus Publishing Kurhaus Media sp. z o.o. sp.k.
ul. Nowogrodzka 18A lok. 21, 00-511 Warszawa
Dział sprzedaży: kontakt@kurhauspublishing.com, tel. 531 055 705

Spis treści

Rozdział 1. Robić to, co słuszne s. 7
Rozdział 2. Zasada największego szczęścia – utylitaryzm s. 45
Rozdział 3. Czy jesteśmy właścicielami samych siebie? – Libertanizm s. 79
Rozdział 4. Wynajmowanie pomocy – rynek a moralność s. 103
Rozdział 5. Najważniejszy jest motyw – Immanuel Kant s. 141
Rozdział 6. Argument za równością – John Rawls s. 191
Rozdział 7. Spór o akcję afirmatywną s. 225
Rozdział 8. Kto na co zasługuje? – Arystoteles s. 247
Rozdział 9. Co jesteśmy winni sobi nawzajem? – dylematy lojalności s. 279
Rozdział 10. Sprawiedliwość a dobro wspólne s. 329
Indeks nazwisk s. 365

Rozdział 1

Robić to, co słuszne

ŚRUBOWANIE CEN

Latem 2004 roku huragan Charley rozszalał się nad Zatoką Meksykańską i ruszył dalej, pustoszyć Florydę aż po Ocean Atlantycki. Sztorm pozbawił życia dwadzieścia dwie osoby i spowodował straty w wysokości 11 miliardów dolarów[1]. Wywołał przy tym dyskusję o śrubowaniu cen.

Na stacji benzynowej w Orlando dwudolarowe torby z lodem sprzedawano po 10 dolarów. Był środek sierpnia, więc ludzie pozbawieni prądu, który zasiliłby ich lodówki czy klimatyzatory, musieli zaakceptować taką cenę. Wiatr powalił wiele drzew, co sprawiło, że wzrósł popyt na piły i naprawy dachów. Wykonawcy liczyli sobie 23 tysiące dolarów za usunięcie z dachu dwóch pni. Sklepy, które zwykle oferowały małe domowe agregaty prądotwórcze za 250 dolarów, teraz żądały za nie 2 tysięcy dolarów. Siedemdziesięciosiedmioletnia kobieta schroniła się przed huraganem w motelu razem z mężem w podeszłym wieku i niepełnosprawną córką. Musiała zapłacić 160 dolarów za noc w pokoju, który zwykle kosztował cztery razy mniej[2].

Wielu mieszkańców Florydy było oburzonych takim śrubowaniem cen. W dzienniku *USA Today* ukazał się nagłówek „After Storm Come the Vultures" [„Po huraga-

---

[1] Michael McCarthy, „After Storm Come the Vultures", USA Today, 20 sierpnia 2004, s. 6B.

[2] Joseph B. Treaster, „With Storm Gone, Floridians Are Hit with Price Gouging", *New York Times*, 18 sierpnia 2004, s. A1; McCarthy, „After Storm Come the Vultures".

nie nadciągają sępy"]. Na wieść, że usunięcie powalonego drzewa z dachu ma kosztować 10,5 tysiąca dolarów, pewien człowiek oświadczył, że „próby wzbogacenia się na problemach i rozpaczy innych ludzi" są nie w porządku. Zgodził się z nim Charlie Crist, stanowy prokurator generalny: „To dla mnie zdumiewające, jak ogromną chciwość trzeba mieć w duszy, żeby chcieć skorzystać na czyimś cierpieniu, wywołanym przez huragan"[3].

Na Florydzie obowiązuje zakaz śrubowania cen i po huraganie do biura prokuratora generalnego wpłynęło ponad 2 tysiące skarg. Niektóre zakończyły się wygranymi procesami. Hotel Days Inn w West Palm Beach musiał zapłacić 70 tysięcy dolarów w postaci grzywien i rekompensat za zawyżanie cen[4].

Kiedy jednak Crist zabrał się za egzekwowanie zakazu śrubowania cen, niektórzy ekonomiści przekonywali, że obowiązujące prawo – podobnie jak oburzenie opinii publicznej – jest nieuzasadnione. W myśl średniowiecznej filozofii i teologii wymianą dóbr miała rządzić „cena sprawiedliwa", określana na podstawie tradycji albo rzeczywistej wartości rzeczy. Jednakże w społeczeństwach rynkowych o cenie decydują popyt i podaż. Nie istnieje nic takiego jak „cena sprawiedliwa".

Ekonomista Thomas Sowell[5], teoretyk wolnego rynku, określił śrubowanie cen jako „zjawisko o potężnym ładunku emocjonalnym, lecz pozbawione znaczenia ekonomicznego, którym większość ekonomistów nie zaprząta sobie głowy, bo wydaje się nie dość jasne, żeby się nim

---

[3] McCarthy, „After Storm Come the Vultures"; Treaster, „With Storm Gone, Floridians Are Hit with Price Gouging"; Charlie Crist cytowany w Jeff Jacoby, „Bring on the »Price Gougers«", *Boston Globe*, 22 sierpnia 2004, s. F11.

[4] McCarthy, „After Storm Come the Vultures"; Allison North Jones, „West Palm Days Inn Settles Storm Gouging Suit", *Tampa Tribune*, 6 października 2004, s. 3.

[5] Thomas Sowell (ur. 1930) to jeden z najważniejszych przedstawicieli chicagowskiej szkoły ekonomii. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie w Chicago. Przez lata związany z Uniwersytetem Kalifornijskim, obecnie wykłada na Uniwersytecie Stanforda. Napisał kilkadziesiąt książek. Autor felietonów w *Forbesie* czy *The Wall Street Journal*.

przejmować". W artykule dla *Tampa Tribune* Sowell starał się wyjaśnić, „w jaki sposób »śrubowanie cen« pomaga mieszkańcom Florydy". Zarzuty śrubowania cen pojawiają się wtedy, „kiedy ceny stają znacząco wyższe od tych, do których ludzie byli przyzwyczajeni", pisał. Jednak „poziom cen, do którego jesteśmy przyzwyczajeni" nie jest uświęcony moralnie. Nie można ich uznać za bardziej „wyjątkowe i »sprawiedliwe« od innych cen", podyktowanych przez warunki rynkowe – nawet warunki wywołane przez huragan[6].

Wyższe ceny lodu, wody w butelkach, napraw dachów, agregatów prądotwórczych i pokojów motelowych mają, zdaniem Sowella, korzystne skutki, ponieważ ograniczają konsumpcję tych towarów przez klientów i motywują dostawców z odległych miejsc do dostarczania ofiarom huraganu najpotrzebniejszych dóbr i usług. Jeśli brak prądu w sierpniowe upały sprawia, że na Florydzie torba lodu kosztuje 10 dolarów, to producentom lodu będzie się opłacało zwiększenie produkcji i dostaw. Sowell przekonywał, że takie ceny wcale nie są niesprawiedliwe, ponieważ odzwierciedlają wartość, jaką sprzedający i kupujący zgadzają się przyznać towarom podlegającym wymianie[7].

Jeff Jacoby, komentator o nastawieniu prorynkowym z dziennika *Boston Globe*, opowiedział się przeciw przepisom zakazującym śrubowania cen z podobnych powodów: „Nie jest śrubowaniem domaganie się ceny, która którą rynek jest w stanie znieść. Nie można tego nazwać chciwością czy bezczelnością. W taki sposób rozdzielane są dobra i usługi w wolnym społeczeństwie". Jacoby przyznał, że „wzrost cen jest bulwersujący szczególnie dla lu-

---

6 Sowell, „How »Price Gouging« Helps Floridians", *Tampa Tribune*, 15 września 2004; artykuł ukazał się również jako „»Price Gouging« in Florida", Capitalism Magazine, 14 września 2004, www.capmag.com/article.asp?ID=3018.

7 Ibid

dzi, którym śmiercionośny huragan zniszczył wszystko". Jednak oburzenie opinii publicznej to jeszcze nie powód do ingerencji w prawa wolnego rynku. Te na pozór niebotyczne ceny „przynoszą znacznie więcej korzyści niż szkód", ponieważ są dla dostawców bodźcem do zwiększenia produkcji towarów, na które jest zapotrzebowanie. Wniosek Jacoby'ego brzmi zatem: „Demonizując sprzedawców, nie przyspieszymy odbudowy Florydy. Pozwalając im działać po swojemu – owszem"[8].

Prokurator generalny Crist (republikanin, później wybrany na stanowisko gubernatora Florydy) opublikował w gazecie wydawanej w Tampie komentarz, w którym bronił zakazu śrubowania cen: „W sytuacjach kryzysowych, podczas gdy horrendalne ceny uderzają w ludzi, którzy próbują uciec przed huraganem albo szukają artykułów pierwszej potrzeby dla swoich rodzin, rząd nie może stać z założonymi rękami"[9]. Crist nie zgadzał się z tezą, że owe „horrendalne" ceny odzwierciedlają prawdziwie swobodną wymianę:

Nie jest to normalna sytuacja wolnorynkowa, która polega na tym, że zainteresowani transakcją nabywcy dobrowolnie decydują o wejściu na rynek, gdzie spotykają zainteresowanych transakcją sprzedawców i gdzie cena ustalana jest w oparciu o popyt i podaż. W sytuacji kryzysowej nabywcy znajdują się pod presją, która odbiera im wolność wyboru. Muszą zapewnić sobie to, co niezbędne, na przykład bezpieczne schronienie[10].

Z dyskusji na temat śrubowania cen po huraganie Charley wynikają trudne pytania z zakresu moralności i prawa: Czy sprzedawcy towarów i usług czynią zło, czer-

---

8 Jacoby, „Bring on the »Price Gougers«".

9 Charlie Crist, „Storm Victims Need Protection", *Tampa Tribune*, 17 września 2004, s. 17.

10 Ibid.

piąc korzyści z klęsk żywiołowych, podnosząc ceny do najwyższego poziomu, jaki zniesie rynek? A jeśli je czynią, to czy prawo ma się tym zająć i jak zająć? Czy państwo powinno zakazać śrubowania cen, nawet jeśli w ten sposób narusza wolność nabywców i sprzedawców w zawieraniu dowolnych transakcji?

W tych pytaniach nie chodzi jedynie o to, w jaki sposób ludzie powinni traktować siebie nawzajem. Chodzi w nich również o to, czym powinno być prawo i jak należy zorganizować społeczeństwo. To pytania o sprawiedliwość. Żeby na nie odpowiedzieć, musimy zastanowić się nad znaczeniem pojęcia sprawiedliwości. Właściwie już zaczęliśmy się nad tym zastanawiać. Jeśli przyjrzymy się dokładniej dyskusji o zakazie śrubowania cen, zauważymy, że argumenty za i przeciw skupiają się wokół trzech idei: maksymalizacji dobrobytu, poszanowania wolności i krzewienia cnoty. Z każdej z tych idei wynika inny sposób myślenia o sprawiedliwości.

DOBROBYT A WOLNOŚĆ

Zasadniczo za nieograniczoną wolnością rynku przemawiają dwie tezy, z których jedna dotyczy dobrobytu, a druga wolności. Po pierwsze rynek sprzyja dobrobytowi całego społeczeństwa, ponieważ motywuje ludzi do ciężkiej pracy nad wytwarzaniem towarów, których potrzebują inni. (Potocznie często utożsamiamy dobrobyt z dobrobytem ekonomicznym, tymczasem jest to szersze pojęcie, które może obejmować także nieekonomiczne aspekty pomyślności społecznej). Po drugie rynek szanuje wolność jednostki i zamiast narzucać towarom i usługom określoną wartość, pozwala ludziom samodzielnie decydować o tym, jaką wartość przypisać dobrom podlegającym wymianie.

Nic więc dziwnego, że przeciwnicy zakazów śrubowania cen przywołują te znane argumenty w obronie wolnego rynku. Co na to zwolennicy tychże zakazów?

Po pierwsze przekonują, że śrubowanie cen w trudnych okresach nie przynosi społeczeństwu jako całości korzyści. Nawet jeśli wysokie ceny pociągają za sobą zwiększoną podaż towarów, zjawisko to trzeba rozpatrywać w kontekście problemów, jakie owe ceny oznaczają dla najgorzej sytuowanych członków społeczeństwa. Płacenie zawyżonej ceny za galon benzyny albo pokój motelowy podczas huraganu ludzi zamożnych może tylko irytować, ale dla osób, które dysponują skromnymi środkami, takie ceny stanowią prawdziwą niedolę, na skutek której pozostaną narażeni na ryzyko, zamiast znaleźć bezpieczne schronienie. Zwolennicy zakazu śrubowania cen przekonują, że wszelkie oceny ogólnego dobrobytu muszą uwzględniać ból i cierpienie tych, których z powodu cen nie stać na zaspokojenie podstawowych potrzeb w sytuacji kryzysowej.

Po drugie zwolennicy zakazu zawyżania cen utrzymują, że w pewnych okolicznościach wolny rynek nie jest naprawdę wolny. Jak zauważa Crist, „nabywcy znajdują się pod presją, która odbiera im wolność wyboru. Muszą zapewnić sobie to, co niezbędne, na przykład bezpieczne schronienie". Jeśli uciekacie przed huraganem ze swoją rodziną, wysoka cena za benzynę albo pokój w motelu nie jest elementem dobrowolnej wymiany. Przypomina raczej wyłudzenie. Zatem żeby zdecydować, czy zakaz zawyżania cen jest uzasadniony, musimy wziąć pod uwagę te konkurujące ze sobą poglądy na dobrobyt i wolność. Powinniśmy jednak uwzględnić jeszcze jeden argument. Poparcie opinii publicznej dla zakazu śrubowania cen płynie raczej z głębokiego odruchu, a nie z koncepcji dobrobytu czy wolności. Ludzi oburzają „sępy", czyli sprycia-rze, którzy bogacą się na rozpaczy innych. Społeczeństwo pragnie, aby spotkała ich za to kara – a nie nagroda w postaci nieoczekiwanych zysków. Takie odczucia często bywają ignorowane jako atawistyczne emocje, które nie powinny mieć wpływu na politykę i prawo. Jak pisze

Jacoby, „demonizując sprzedawców, nie przyspieszymy odbudowy Florydy”[11].

Oburzenie na tych, którzy śrubują ceny, to coś więcej niż bezmyślny gniew. Wskazuje ono na pewien argument moralny, który warto potraktować poważnie. Oburzenie to szczególna odmiana gniewu, który płynie z przekonania, że ludzie otrzymują rzeczy, na które nie zasłużyli. Tego rodzaju oburzenie wynika z poczucia niesprawiedliwości.

Crist wskazał na moralne źródła owego oburzenia, mówiąc o chciwości, jaką „trzeba mieć w duszy, żeby chcieć skorzystać na czyimś cierpieniu, wywołanym przez huragan”. Nie powiązał tego spostrzeżenia bezpośrednio z zakazami zawyżania cen. Jednakże jego komentarz pośrednio odwołuje się do następującej argumentacji, którą można nazwać logiką cnoty:

Chciwość to wada, niewłaściwa postawa, zwłaszcza kiedy prowadzi do zobojętnienia na cierpienie innych. To więcej niż osobista przywara – chciwość stoi w sprzeczności z cnotą obywatelską. W trudnych chwilach dobre społeczeństwo się jednoczy. Zamiast dążyć do maksymalizacji korzyści własnej, ludzie troszczą się o siebie nawzajem. Społeczeństwo, w którym ludzie w sytuacjach kryzysowych wyzyskują bliźnich dla pieniędzy, nie jest dobrym społeczeństwem. Nadmierna chciwość jest wadą, którą dobre społeczeństwo powinno w miarę możliwości zwalczać. Przepisy zakazujące śrubowania cen nie zlikwidują chciwości, ale mogą przynajmniej ograniczyć jej najbardziej bezwstydne przejawy i zasygnalizować dezaprobatę społeczeństwa dla tej cechy. Karząc przejawy chciwości zamiast je nagradzać, społeczeństwo afirmuje obywatelską cnotę poświęcenia dla dobra ogółu.

---

[11] Jacoby, „Bring on the »Price Gougers«”.